

Jan Rokita chce 550 000 złotych za internowanie

20 marca 2017

Pamiętacie jeszcze Jana Marię Rokitę, niedoszłego „premiera z Krakowa”? Polityk właśnie o sobie przypomina. Mówiąc konkretniej, chce pieniędzy.

W środę przed krakowskim Sądem Okręgowym Jan Maria Rokita długo zeznawał w sprawie odszkodowania za internowanie w stanie wojennym. Za półroczne odosobnienie dostał już jedną rekompensatę – w 2010 r. sąd „wycenił” jego krzywdę na 25 tys. złotych. Niespełniony działacz PO uważa jednak, że to grubo za mało. Obecnie za sześć miesięcy pobytu w ośrodku internowania w Załężu chciałby 259 303 zł z tytułu doznanych krzywd i dalsze 290 697 zł, które osłodziłyby mu uszczerbek na zdrowiu i stracone zarobki.

Nawet jednak pół miliona nie zadowoliłoby też już nieco zapomnianej małżonki premiera z Krakowa, też polityczki Nelli Rokity. Podzieliła się ona z „Super Expressem” myślą, iż półroczne internowanie powinno być wynagrodzone okrągłym milionem. „Janek walczył z poprzednim systemem, miał ciężko, od zawsze był zaangażowany w zwalczanie komunizmu. Poświęcał się i w PRL siedział w ośrodku internowania. A po 1989 r. znów wykonał ogromną pracę na rzecz Polski” – oznajmiła była posłanka, a w 2007 r. przez krótki czas doradczyni Lecha Kaczyńskiego ds. kobiet. Niestety nie sprecyzowała, o co dokładnie chodzi – występy w komisji śledczej w sprawie Rywina, kierowanie tzw. „gabinetem cieni”, który w 2007 r. miał recenzować poczynania PiS-u, czy może słynne „Ratunku, Niemcy mnie biją!”. Czy za którąkolwiek z tych aktywności, nawet w pakiecie z półrocznym internowaniem, warto wypłacać milion złotych?

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu